

## Transkrypcja nr4

**Wywiad Anny Zawadzkiej na temat dziewictwa i defloracji, wykorzystany w książce „Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności”**

**Warszawa, 2006 r.**

**Respondentka: 61 lat, urodzona na wsi, wykształcenie wyższe, mieszka w Warszawie.**

...o tym jak się czułaś kiedy zobaczyłaś pierwsze włosy na swoim łonie. Czy rozmawiasz o, no powiedzmy już pierwsza miesiączka jest... W jakiś sposób zaczęło się o niej mówić, ale nadal w telewizji masz krew niebieską.

**No tak.**

Czyli te wszystkie obszary są obszarami zupełnie nietykanymi, i tak jak ci pisałam, są to doświadczenia, o których się jeżeli rozmawia to na zasadzie wymiany – ja tobie a ty mnie. I ma się przekonanie, że to co się ta osoba dowiedziała, przy jakiejś kłótni, rozstaniu nie będzie odrzucone. Myślę, że to jest powód. Rozumiem, że masz jakieś...

**Ja mam pytania pomocnicze, ale zasadniczo będzie tak, że im więcej od ciebie usłyszę tym lepiej i bardzo cię proszę, żebyś się nie przejmowała, że na przykład nie odpowiadasz stricte na moje pytanie, bo one mają być raczej takim, wiesz, takim zaczątkiem. Żebyś po prostu opowiadała to, co pamiętasz na ten temat, czy co uważasz za ważne. Nie chodzi o to, żeby odpowiadać na nie jakoś super dokładnie. Natomiast to od czego bym chciała zacząć, to co wiedziałaś o dziewictwie i co ono dla ciebie znaczyło kiedy jeszcze byłaś dziewicą. Kiedy pierwszy raz o tym usłyszałaś, zaczęłaś sobie coś na ten temat wyobrażać, myśleć, może coś ci ktoś powiedział, może gdzieś coś przeczytałaś? Jakby to wszystko, co było przed.**

Wiesz co, to jest zastanawiające, bo ja nigdy nie myślałam o sobie w kategorii: dziewica. Tak że Dziewica Maryja, Matka Boska, „Dziewico módl się za nami” i tak dalej. Rzecz w tym, że ja się wychowałam w pięknej wsi ████████, w rodzinie, no, takiej, jaka była po wojnie - gdzie wiele kobiet samotnie wychowywało swoje dzieci. A tą kobietą była moja babka, która pomagała mojej matce zarabiającej na sześcioro rodzeństwa. Bo moja matka jako trzynastoletnia dziewczynka poszła do pracy i od tego trzynastego roku życia cały czas pracowała. Także z kolei moja babka pomagała jej wychowywać swoje wnuczki, czyli najpierw mnie, potem moją siostrę, potem moich dwóch braci. Także ja wyrastałam w rodzinie, o której można było powiedzieć, że to była taka... To był mikro-matriarchat. Na czele stała kobieta, którą ja zupełnie inaczej pamiętam, a zupełnie inaczej pamięta moja kuzynka młodsza ode mnie o dwadzieścia lat. Dla mnie moja babcia jest szczupła, bardzo szczupła, wręcz chuda i czarna. Natomiast dla mojej kuzynki... Bo tak się składa, że moja matka jest najstarsza z rodzeństwa, ja jestem najstarsza z wnucząt, i jest mi czasami bliżej do moich ciotek niż do moich kuzynek, które są w wieku moich dzieci, jestem tak między pokoleniami. Także kobieta silna, o silnym charakterze, podejmująca decyzje codzienne i ciągle pracująca. Także jak ja czasami odbiegam od tego tematu głównego, ale jak słyszę, że feministki zapędziły kobiety do pracy, że kiedyś tak było cudownie, że był jakiś taki raj

przedfeministyczny, gdzie kobiety nie pracowały, to ja się śmieję do rozpuku. Dlatego że nie wiem skąd te panienki telewizyjne, które opowiadają, te prawicówki wystawiane w debatach, opowiadają o jakimś takim świecie, który był, zanim wszedł sufrażyzm czy emancypantki, tak było cudownie. Nigdy kobietom nie było cudownie, kobiety ciężko pracowały, nawet na tej wsi, która jest zupełnie inną wsią niż wieś podwarszawska, z której pochodzi mój ojciec... W każdym razie ta silna kobieta, która dzień zaczynała od „Kiedy ranne wstają zorze”, nosiła na piersi szkaplerz, cały rytm jej roczny i dzienny to był wyznaczany rytuałami kościoła rzymskokatolickiego. Także ja z moją babcią chodziłam na majowe, na gorzkie żale, śpiewanie. Także ten cały rytuał. Teraz już nie śpiewam przy zmywaniu, bo teraz dzieci zmywają - to znaczy jeżeli są. To niekiedy potrafiłam odśpiewywać takie rzeczy, ja to mam w sobie to wychowanie i takie rzeczy jak na przykład ubieranie krzyża, który stał niedaleko na rozstaju dróg, niedaleko domu mojej babci. Także to pojęcie dziewicy – dziewicą była Maryja. Natomiast tak się złożyło, że tak jak moich rodziców nosiło po Polsce, tak ja za nimi jako to dziecko też przenosiłam się i ciągle byłam nową w klasie, bo przychodziłam jak już klasa była albo jak był już któryś tam miesiąc zajęć szkolnych. Także pojęcie dziewicy... O sobie, wiesz co, raczej nie myślałam. Poza tym ja jestem rocznik 1947 i jestem z pokolenia ludzi słowa. Słowa mówionego i słowa pisanego. Wieś, do której ja wracam, która jest moją małą matczyzną i na pewno nie ojczyzną, to jest wieś, która została późno zelektryfikowana, ale wieś taka, która ma, przez to, że ta rodzina była rodziną ludzi, można powiedzieć... Wiesz, ja ci opowiadam to z perspektywy osoby już bardzo dorosłej, która wiele już przeczytała, ale jak ja wracam, to książki, wokół których ja się wychowałam, wokół których wzrastałam, były książkami wysokich lotów. To był „Tristan i Izolda”, „Pan Tadeusz”. Po prostu mój pradziad, o którym mi moja mama opowiadała we wspomnieniach, prowadził tajne nauczanie podczas... Bo to wieś na pograniczu dwóch zaborów, bo jak Proсна tak szła, to raz była po stronie pruskiej raz po stronie rosyjskiej, w każdym razie tam kordon sięgał i tam jeszcze kozacy stacjonowali. Także moja mamusia wspomina jak jej dziadek, a mój pradziadek, uczył dzieci, a psy były wyuczone aby dawać znać, że kozacy jadą do wsi. Także to były czasy słowa mówionego, słowa pisanego... Na tej wsi nie było światła długo, dopiero chyba w sześćdziesiątym 1968 wieś została zelektryfikowana. Także dużo się rozmawiało. I książki, które ja czytałam, były znacznie bardziej... No jeżeli ja czytam mając lat siedem, może osiem, „Cichy Don”, książki w których właśnie drastyczność sytuacji docierała do mnie później... Czy scena gwałtu, o „Cichym Donie” teraz mówię, scena gwałtu, w której kozacy, którzy napadli na dwór, i w której na czworakach wychodzi zgwałcona pokojówka ze stodoły, gdzie stacjonowali kozacy... Czy następna scena, w której ojciec, jest scena kazirodztwa... Czyli sam fakt, że mężczyźni coś zabierają kobietom, to ja o tym bardziej czytałam niż wiedziałam. Później z taką książką, w której poruszano kwestię dziewictwa, gdzie pojawiało się pojęcie półdziewicy, to było „Wspólny pokój”. Także ja czytałam bardzo różne książki...

### **„Wspólny pokój”, czyje to jest?**

Chyba Uniłowskiego, Zbigniewa Uniłowskiego. Z tym że ci głowy w tej chwili za to nie dam.

### **Co to znaczyło to „półdziewictwo”? Powiesz?**

Tak, tak, jak najbardziej... Także moje przekonanie, które ja miałam już po tych pierwszych doświadczeniach to że zarówno współżycie seksualne jak i wino, to są stanowczo przereklamowane (śmiech). Że jest to, weź jeszcze pod uwagę, że ja jestem... A, jeszcze taką ważną dla mnie książką była „Marta” Orzeszkowej, która pokazywała jak ważne jest, żeby kobieta sama o sobie stanowiła, żeby miała wykształcenie, żeby miała zawód, żeby nie była zależna od mężczyzny. Także moja babcia, która całe życie ciężko pracowała, była też

sprzątaczką w szkole i pamiętam jak pomagałam jej przy tym, moja mama, która jako trzynastoletnia dziewczynka poszła do pracy. Także te doświadczenia, że kobieta musi sama o sobie stanowić i musi mieć własne wykształcenie, własną pracę i - to już nie było dopowiadane – ale własne pieniądze, to było we mnie bardzo głęboko. To że dla mnie było oczywiste, że ja muszę studia skończyć, muszę mieć zawód i muszę sama mieć, to potem już po latach wiedziałam, własne pieniądze. Natomiast ta kwestia półdziewictwa też wracała w książkach literatury dwudziestolecia... Gojawiczyńska... To określenie półdziewica, oczywiście to pisali autorzy, mężczyźni. I tak określano kobiety, które prowadzą aktywnie życie seksualne. Ten tekst, o którym jak ci w tej chwili mówię, to jest tekst z 2007 roku, a nie sprzed trzydziestu czy czterdziestu lat czy nawet więcej, znacznie więcej, kiedy ja czytałam tę książkę. To było określenie pełne takiej deprecjacji dla kobiety, która prowadzi aktywne życie seksualne, natomiast nie uprawia tego seksu przez waginę.

**Mhm.**

Czyli, i tam właśnie w tym „Wspólnym pokoju” jest taki moment, jak przychodzi jedna z głównych bohaterek, która podobno jest port-parol Czajki, takiej postaci z tamtego świata literackiego, i jak rozumiem onanizuje umierającego gruźlika. Ja już tę książkę bardzo dawno temu czytałam. Jakiś czas temu w telewizji na kanale KinoPolska był ten film pokazany. Ale to oglądałam na zasadzie, że biegam między czymś, więc jakby nie obejrzałam go dokładnie... I to określenie, że jakby są takie okropne kobiety, które zakochanym w nich mężczyznom, którzy dla nich umierają na gruźlicę i w ogóle są takimi wspaniałymi poetami i one nie chcą im oddać się, siebie w pełni, tylko są takie straszne, że takie wampirzyce, że są te półdziewice. To ja sobie postanowiłam, że jak się zakocham, że jak ja będę chciała być z mężczyzną, z chłopakiem, to ja żadną półdziewicą nie będę, tylko jeżeli będę chciała z nim, to będę z nim. Także nawet nie umiem powiedzieć ci ile tych książek, które... Pewnie ich dużo nie było, bo ja byłam zafascynowana Lemem. Nie wiem czy ktoś teraz jeszcze czyta...

**... czyta, czyta...**

...Stanisława Lema dla przyjemności. Z tym że dla mnie pierwsze książki to był „Obłok Magellana”, „Powrót z gwiazd”... W każdym razie ja takie hasło, kiedy po raz kolejny usłyszałam pojęcie dziewicy, to było jak jechaliśmy na wycieczkę w siódmej klasie szkoły podstawowej... Nie, ósma, ponieważ tak się składa, że ja żartuję, że ja chodziłam do mojego liceum lat siedem, a to dlatego, że...

**W Warszawie, tak?**

Tak. W [redacted] [podwarszawska miejscowość] dokładnie. W każdym razie było tak, że oddano nowy budynek. To nie była tysiąclatka, ale była budowana w tym czasie co tysiąclatki – tysiąc szkół na tysiąclecie zbudowanie – piękna szkoła i po tych wszystkich budynkach, które ja pamiętam, w których edukowano mnie, to była naprawdę jasna piękna szkoła, z dużą salą, z przebieralnią dla dziewcząt, dla chłopców, prysznicami, taka na poziomie, że nawet moje dzieci tego nie doświadczyły. I wyjeżdżaliśmy, chyba to był okres matur. Także w tym czasie klasy rozjeżdżały się, nasz klasa z innymi ósmymi klasami, ale głowy za to nie dam. Pojechaliśmy w [redacted] i naszym opiekunem był... To znaczy była z nami nasza wychowawczyni i był też opiekunem nauczyciel geografii, nowy. I myśmy się w nim pamiętam w tej ósmej klasie bardzo kochały, to był chyba jakiś taki student kończący geografię, który sobie z nami zupełnie nie radził. Ale jak w każdym liceum jest przewaga dziewcząt, dlatego, że chłopców, bo tak się składa, że mówiłam, że do mojego liceum

chodziłam siedem lat, bo piąta, szósta i siódma klasa szkoły podstawowej – bo ja jestem w tym cyklu – i potem cztery klasy liceum, także można powiedzieć, że w jednym budynku spędziłam siedem lat i dla mnie ten próg przejścia z podstawówki do liceum nie był żadnym progiem. W każdym razie ten nauczyciel geografii, który prowadził z nami zajęcia, zupełnie sobie z nami nie radził. Myśmy tam, można powiedzieć, ćwiczyły na nim, ile możemy sobie pozwolić. Nie był takim nauczycielem jakim była ceniona i podziwiana nauczycielka historii i geografii, która trzymała nas krótko, była znakomitą znawczynią dydaktyki. No w każdym razie on był opiekunem i niechcący, nie to, że podsłuchałam, ale słyszałam rozmowę, jak on z tą naszą wychowawczynią zastanawiali się, ile dziewcząt w naszej klasie jest dziewczycami.

### **Ciekawe. A ile wyście wtedy miały lat?**

Właśnie tak się zastanawiam, czy to była ich rozmowa, kiedy my byliśmy w ósmej klasie... Byliśmy... Byliśmy, bo wiesz mniej więcej były proporcje takie, że na dwadzieścia osiem osób w klasie było pięciu chłopców. No to piętnaście lat. W każdym razie czy może to było z innego wyjazdu, ale jakoś mi się to jedno z drugim łączy. I mnie to zaskoczyło, bo myśmy – jeżeli ja patrzyłam na siebie i na inne koleżanki – ja byłam znakomita w tym, powiedzmy ja byłam najlepsza z łaciny, inna świetnie grała w koszykówkę, inna była ulubienicą właśnie tej naszej historyczki. I taki był mój ogląd innych dziewcząt. Natomiast nigdy się nie zastanawiałam, czy któraś jest dziewicą, bo w ogóle ten obszar mnie zupełnie nie interesował. Także to był ten drugi moment. Czyli pierwsze hasło „dziewica” – to jest Matka Boska i tak dalej, „Maryjo Dziewico módl się za nami”. I po latach dopiero spostrzegłam, że jest sprzeczność pomiędzy byciem matką a byciem dziewicą czyli samicą gatunku homo sapiens, która nie doświadczyła stosunku, któryby uszkodził jej błonę.

### **A powiedz mi, jak usłyszałaś tę rozmowę kiedy oni się nad tym zastanawiali, to jakby co to wtedy dla ciebie znaczyło? Co to dla ciebie znaczyło „być dziewicą” albo „nie być dziewicą”? Czy to było związane z seksem? Czy z fizycznością? Właśnie z tą błoną? Czy jak to sobie wyobrażałaś?**

Dla mnie to było oburzające, że ktoś może przypuszczać, że któraś z moich koleżanek współżyła z chłopcem. Moja matka zarówno nam, bo myśmy były z siostrą starsze, jak i braciom, którzy byli o wiele lat młodszy od nas, to kupowała takie książeczki były mądre, „O czym powinna wiedzieć każda dziewczyna”, „O czym powinien wiedzieć każdy chłopiec”. Czyli można powiedzieć, że te informacje były jakby...

### **Czyli miałaś taką książeczkę?**

Tak, tak.

### **Tak oficjalnie od mamy?**

Oficjalnie od mamy dostałam, zanim zaczęłam miesiączkować. Także wiedziałam co mnie czeka.

### **Tam było też o dziewictwie?**

Nie przypominam sobie. Bo pewnie książka gdzieś tam jest głęboko, natomiast...

### **Ale tam było też na przykład o stosunku seksualnym?**

Myślę, że tak, bo skoro to było opisane, to pewnie ta kwestia była poruszana. Natomiast to hasło „dziewica”, moja klasa, a tym samym ja, mnie zaskoczyło, że w ogóle jak ktoś może nas rozpatrywać i patrzeć na nas i wyszukiwać wśród nas takich, które byłyby upadłe. Upadłe albo puszczałskie. Była taka, pamiętam jak dołączała do naszej klasy, dziewczyna, która była... To już chyba moje doświadczenie jest, chyba po dziesiątej klasie, po obozie harcerskim... Dołączyła i było widać, że ona jest z marginesu społecznego. Jej trudno było wejść, jak później się dołącza, jak każdemu, w to środowisko. I wiem, że ona była ruda, że była piegowata, tak jak większość osób, które są właśnie rudowłose. I ona wróciła po których wakacjach zrobiona na czarno. To była, wiesz, dziesiąta klasa, ona dołączyła do nas może do dziewiątej, w każdym razie wtedy też odkryłam, że dziewczęta mogą wykazywać aktywność... Że one mogą być stroną aktywną seksualnie. Bo ta dziewczyna dołączyła do naszej drużyny harcerskiej i była z nami na obozie, jednym z najwspanialszych, gdzie ja byłam tam obożną... Nie, obożną nie byłam, ale zastępową. W każdym razie było tak, że ona była w moim zastępie i jej przecięli – bo obozy harcerskie kiedyś były inne, kiedyś była prawdziwa pionierka, kiedyś się żerdzie robiło, prycze się wyplatało sznurami – i jej prycza miała przecięte wszystkie sznury. I to było tak jeszcze, że ona przyjechała na ten obóz...

### **Ale co to znaczy? Że ktoś jej to zrobił? Przeciął te sznury? Dlaczego?**

Właśnie ci powiem, bo to wiąże się z doświadczaniem seksualności – jak do mnie docierała seksualność. Ta dziewczyna miała na imię [REDAKT], ona wolała żeby na nią mówić [REDAKT], jeśli nie przekręcą czegoś. I ona, potem się dowiedziałam od kolegi, bo to był obóz, gdzie była drużyna starsza harcerska i chłopców i dziewcząt, i myśmy miały oddzielne namioty... I ja potem od kolegi dowiedziałam się, który... No myśmy bardzo tej [REDAKT] współczuły, no bo kładziesz się spać i nagle wszystko, materac leci. A ona przyjechała na obóz nieprzygotowana, nawet nie miała sznurka. I jako że ja jestem z tych, co zawsze mają zapas, taka porządną linkę, którą od mojej mamy wyprosiłam czy od ojca wyprosiłam – linkę, na której była rozwieszana pościel, więc taka porządna - ja tej [REDAKT] pożyczyłam, więc ona wyplatała. I tak naprawdę ten ktoś, kto zniszczył [REDAKT] pryczę to pociął moją linkę. I potem dopiero pod koniec dowiedziałam się, że kwestią było to, że ona dobierała się, ta [REDAKT], do tego kolegi. Jak rozumiem ona po prostu sięgnęła mu do rozporoka.

### **Do jakiego kolegi?**

Który przeciął jej te linki pod koniec obozu harcerskiego, kiedy tej dziewczynie to się wydarzyło.

### **Czekaj, ale on to zrobił potem czy zrobił to wcześniej? Bo ja nie rozumiem.**

To znaczy w trakcie obozu harcerskiego, po paru dniach było tak, że [REDAKT] miała przeciętą...

### **Ale ona się wcześniej do tego rozporoka...?**

To pewnie było na jakimś ognisku. W każdym razie było tak, że ja się o tym dowiedziałam na tym samym obozie, od tego kolegi. On tak tego unikał, bo myśmy próbowali ustalić, kto to mógł jej zrobić... A okazało się, że to była zemsta chłopaka, którego w jakiś sposób nietykalność cielesna została naruszona.

## **Acha, rozumiem.**

Można powiedzieć, że tak z ogródkami, bo ja dopiero po latach dzięki twoim pytaniom to tak układałam, w ten sposób się zemścił na niej. I myślę, że to ona była z tych, które miały pierwsze doświadczenia, która nie była dziewczicą. A tak zakładam, że większość z nas, dziewczyn w tej klasie, to były dziewczyny, które koncentrowały się na różnych sprawach, a nie na bieganiu za chłopakami. Także, jak ci powiedziałam, z tych proporcji - dwadzieścia osiem osób i pięciu chłopców – jak przychodzi czas na studniówkę, taką studniówkę klasyczną, z tamtej epoki, robioną własnymi siłami, z pomocą komitetu rodzicielskiego, poszczególnych sekcji działających w szkole – i ja nie miałam chłopaka, żeby zatańczyć. No ale tak się stało, że chłopakiem na bal maturalny był potem mój kolega z sąsiedniej klasy, który był oboźnym na tym obozie, o którym ci mówiłam. Także my znaleźliśmy się bardzo długo. Można powiedzieć, że ja niejako wybrałam go sobie na swojego chłopaka. On przedtem z innymi dziewczynami chodził. No nie powiem, że go odbiłam, tylko byliśmy razem na zimowisku i ja pierwszy raz pocałowałam się z chłopakiem jak byłam w klasie maturalnej, na zimowisku w [REDAKTOWANO] i niemalże w takiej scenerii jak z filmów hollywoodzkich. Bo tu szumiąca Wisła, drzewa w szronie także pięknie... Nie wiem, czy to było odpowiedzialne, bo my mieliśmy siedemnaście lat, nasi podopieczni spali, a my wyszliśmy na spacer. I doprowadziłam właśnie do sytuacji, w której mnie [REDAKTOWANO] pocałował. I że skutkiem tego miałam już chłopaka na bal maturalny.

## **To znaczyło tak automatycznie, że on teraz jest twoim chłopakiem, tak?**

Tak, ponieważ można powiedzieć, że jakoś tam starał się o mnie w trakcie. Bo ja opiekowałam się grupą dziewcząt, zastępem dziewcząt, on zastępem chłopców i tak dwoje starszych od reszty osób i tak jakoś się... I ja byłam bardzo ciekawa – skutkiem tych rozmaitych lektur – jak to ten pierwszy raz wygląda. Ten taki ważny, taki istotny. No i pierwszy raz z tym właśnie moim chłopakiem, z którym byłam od tego obozu, zimowiska, do matury i przez cały pierwszy rok moich studiów, z tym że studiowaliśmy na sąsiednich uczelniach. Właściwie to były nadal pocałunki, pieszczoty, ale do zbliżenia... Znaczący nie było warunków, bo nie było gdzie. No bo gdzie? Ani u mnie, ani u niego... Jak kiedyś zorganizowaliśmy sobie spotkanie, można powiedzieć, intymne, no to do zbliżenia nie doszło, ponieważ myślę, że sytuacja, jaka zdarzyła się, nie sprzyjała... Można powiedzieć, że ja byłam bardzo ciekawa, jak to będzie, a on miał poczucie odpowiedzialności. I zwyczajnie, mimo że ja byłam ciekawa, a on chętny, to można powiedzieć, że dziewictwa mu nie oddałam. A w ogóle rozmowa z tobą powoduje, że odkopuję doświadczenia... Krążyło w czasach kiedy ja byłam młoda, powiedzmy końcówka lat sześćdziesiątych, to było takie określenie: „daj mi dowód miłości”. Albo: „coś ty taka nienowoczesna?”. O tym, że dziewczyny rozmawiają ze sobą, to można powiedzieć, że to już później było. Że chłopcy żądają dowodu miłości.

## **To chodzi właśnie o to? O to dziewictwo, ten pierwszy raz?**

Tak... Nie wiem czy pierwszy raz, czy następny, w każdym razie ten taki chwyt był, że skoro ja ciebie kocham i ty mnie kochasz, to daj mi dowód swojej miłości. I to był właśnie taki popularny szantaż i o tych chłopcach domagających się właśnie tego dowodu miłości, czy w „Przyjaciółce”, czy w „Filipince”, która była wtedy taką bardzo mądrą gazetą, naprawdę pokazującą dziewczynom świat szeroki...

## **Ty to czytałaś, pamiętasz to? To było jakoś prosto mówione?**

To były listy, to było na zasadzie listów czytelniczki.

### **I redakcja jakoś odpowiadała na te listy?**

Tak.

### **Ale to dziewczyny pytały o jakieś rady?**

Myślę, że tak, ale to nie była kwestia do której bym przywiązywała uwagę. W każdym razie z tego środowiska, gdzie nas dziewczyn było dużo, a chłopaków niewielu i oni raczej biegali za dziewczynami z klas sąsiednich, bo my, dziewczyny z klasy łacińskiej, terroryzowałyśmy ich, bo tak naprawdę z wyjątkiem jednego [REDAKTOR] to byli głępsi od nas, mniej wydarzeni. Także doskonałym antidotum na zauroczenie chłopcem to jest ,żeby był kolegą z tej samej klasy (śmiech). Bo jak widzisz, chłopaka, który jest z tej samej klasy i przed tą biologią i stęka i kwęka i wiesz, męczy się, a ty to umiesz, no to trudno w kimś takim się zakochać. No w każdym razie trafiłam na uczelnię, którą wybrałam na złość mojemu ojcu...

### **Czekaj, czekaj, przepraszam cię, ale wróćmy jeszcze do tamtej sytuacji. Czyli tamta sytuacja z tamtym chłopakiem, który był już twoim chłopakiem na balu maturalnym i jeszcze wtedy byłeś w liceum, to była jakby ostatnia klasa liceum i tak jakby w końcu tego dziewictwa nie oddałaś, tak?**

Nie dałam mu tego dowodu miłości, na który nie nalegał. Natomiast można powiedzieć, że ja jestem osobą ciekawą życia i byłam ciekawa jak to jest, ten pierwszy raz. Jak to wygląda.

### **Ale wiedziałaś coś na ten temat? Jakoś sobie to wyobrażałaś albo wiedziałaś jak to ma wyglądać? Miałaś jakąś wizję? Czy po prostu stwierdziłaś, że on będzie wiedział i jakoś to będzie?**

Praktycznie... To znaczy dzięki tej lekturze i jakimś tam innym książkom... Nie wiem kiedy się Wisłocka pojawiła, wtedy była – tutaj nawet na półkach mam, trzeba by sprawdzić w którym to roku wydane – w każdym razie, że mężczyzna wprowadza penis do pochwy kobiety to ja wiedziałam. Ale co innego znać teorię, a co innego w praktyce.

### **Oczywiście.**

Także byłam ciekawa tej praktyki i byłam ciekawa tego doświadczenia. Bo na pewno nie byłam z tego pokolenia dziewcząt, o których pisze Magdalena Samozwaniec, że jak siadły na fotelu wygrzanym przez kolegę to myślały, że w ciążę zajdą i też że pierwszy pocałunek pozbawia dziewictwa. Racjonalne wychowanie plus lektura. Ja wiedziałam, że skutkiem stosunku jest ciąża i tym bardziej że moją matkę w ciąży widziałam. W każdym razie mimo że ja z tym moim chłopakiem już wówczas zaklepanym przez bal maturalny, przez jakieś wyprawy, łażenie na rajdy turystyczne, gdzie ja bym wołała raczej siedzieć przy ognisku i śpiewać niż kotłować się na sianku (śmiech), właśnie rajdy piesze do [REDAKTOR] i jakieś inne organizowane, a jemu bardziej na tym zależało. Można powiedzieć, że był taki moment, kiedy on zorganizował gniazdko miłości w domu jego rodziców.

### **Których nie było?**

Których nie było, tak, tak. Bo wiesz, był problem z tym, gdzie się kochać? Gdzie ma nastąpić ten raz, pierwszy. To tylko w filmach hollywoodzkich gdzie oni jadą do motelu czy gdzieś tam i wynajmują na godziny – to nie w PR Ludowej, nie w PRL-u. Nic dziwnego, że większość tych doświadczeń seksualnych dzieje się latem, kiedy są namioty czy jakieś inne... W każdym razie ten mój pierwszy chłopak, z których chciałam...któremu chciałam dać ten dowód miłości...nie udało się z racji niepewności, obawy, że rodzice mogą lada moment wrócić...

### **Byłaś rozczarowana?**

Nie, nie. On mnie przepraszał, że się nie udało, a ja wiedziałam, że muszę się szybko pakować i do domu wracać, bo któraś tam godzina była. W każdym razie byliśmy ze sobą jeszcze cały rok studiów. Także co innego być pod tym samym dachem, w tej samej szkole, w różnych klasach, spotykać się na zbiórkach harcerskich i tak dalej. A w momencie kiedy masz już inny grafik zajęć, nie mieszkaliśmy w tej samej miejscowości... I ja trafiłam...

### **A przepraszam, przez ten rok jeszcze próbowaliście coś robić?**

Nie było warunków. Mówiłam ci o tych rajdach i tak dalej, gdzie raczej było tarłowisko zbiorowe, gdzie część osób rzeczywiście siedziała przy ognisku i śpiewała, a część zostawała w stodole na sianie i gdzie były zajęcia w podgrupach albo parami. Także trafiłam do środowiska, gdzie dziewcząt było znacznie... Inaczej – chłopców było znacznie więcej niż dziewcząt.

### **A to była Politechnika, tak?**

Nie, nie, [REDAKTOWANE]. Chłopaków było więcej, ja nagle awansowałam na warszawiankę, chociaż ja nigdy za warszawiankę się nie uważałam, bo byłam spod Warszawy. I było tak, że wokół nas zaczęli na orbitach rozmaite satelity męskie krążyć i zaczęli się mną interesować inni chłopcy. A ja z tym właśnie chłopakiem byłam związana do wyjazdu, do praktyki po pierwszym roku, praktyki organizacyjnej trwającej kilka tygodni. I na tej praktyce był bardzo przystojny, wysoki, szczupły brunet grający na gitarze. A jak ja oceniam teraz swoje życie emocjonalne, raczej nie erotyczne, bo była kiedyś taka ładna piosenka „nie lubię byle gdzie, byle jak, byle z kim”, także moich partnerów seksualnych to na palcach jednej ręki mogę policzyć, to zawsze muzyka była tym elementem, który powodował, że ja się momentalnie zakochiwałam. Z tych lat jeszcze mojej fascynacji mężczyznami, takiej jeszcze dziewczyny czternasto-, piętnastoletniej, to byłam bardzo zakochana w drużynowym, który właśnie pięknie na gitarze grał i śpiewał i tak dalej. I wiele piosenek, które jeszcze ciągle gdzieś tam we mnie brzmią, to właśnie to była ta gitara. No i wracając do tej praktyki organizacyjnej po pierwszym roku, kiedy są cztery tygodnie, jesteśmy w grupie mieszanej, z różnych grup – jak ci podkreślam – zawsze ważne jest żeby to nie był chłopak z tej samej grupy (śmiej). Bo jeżeli komuś dajesz ściągawkę z entomologii, to co za jęłop nie jest w stanie się nauczyć nazw takich i innych, no to trudno, żeby dochodziło do fascynacji erotycznej. Jest właśnie taki jeden chłopak, który wygląda jak „latin lover” - z tym że to określenie jest z 2007 roku – także właśnie bardzo długo podobali mi się wysocy bruneci. Póki nie przerzuciłam się na blondynów. I on z tą gitarą, grał i jeszcze ładny głos miał, ładnie śpiewał, był w ogóle po liceum pedagogicznym, a to było dobre liceum, ich tam uczyli na nauczycieli nauczania początkowego, więc musiał mieć głos. I do mnie dopiero dotarło, że on nie przychodzi do mojej koleżanki, z którą jakoś tak świetnie się zgadałyśmy, tylko on za mną chodzi. I po raz pierwszy zdarzyło mi się, że ja odbierałam to jako takie staranie. Bo z tym [REDAKTOWANE] to było



bardziej takie właśnie serdeczne kumplostwo, partnerstwo, aczkolwiek doświadczenia erotyczne typu właśnie co teraz się nazywa petting, czy jakieś tam inne, mieliśmy za sobą. I że tenże chłopak z gitarą chodzi za mną to było takie, wiesz, błyskawiczne zauroczenie, że został tym, który, jak to się mówi, zdobył kwiat mojego dziewictwa (śmiej).

### **Tam jeszcze na tym obozie?**

Na tej praktyce. To było takie gospodarstwo uczelniane, gdzie dziewczęta miały oddzielne kwatery, chłopcy mieli oddzielne i on jakoś tam widocznie ze swoimi kolegami się dogadał, zorganizował właśnie tych parę godzin dla nas, bo kiedy próbowaliśmy kochać się na łonie natury, to gdzieś tam w parku, przypuszczam, że to było jakieś gospodarstwo przejęte przez państwo będące własnością uczelni, to okazuje się, że na łonie natury to też tylko, wiesz, na filmach tak wygląda, bo nie ma pustki, ludzie przechodzą i niemalże nas nakrył dozorca tego parku. No ale ten mój wybranek była ta tyle przedsiębiorczy, że – tak teraz zakładam – że dogadał się z kolegami, żeby dali mu chatę wolną na tych parę godzin i tam właśnie doszło do pierwszego zbliżenia. Czyli można powiedzieć, że ja byłam już po pierwszym roku, czyli miałam już tych osiemnaście lat skończonych, osiemnaście lat i parę miesięcy. I, jak ci już powiedziałam, byłam bardzo rozczarowana.

### **Rozczarowana?**

Rozczarowana, bo jakby czytam, że tam, nie wiem, ziemia się zatrząśnie czy coś. No tak jak pytałaś mnie czy w tych książkach, którymi byłam przygotowywana do życia seksualnego – tak było powiedziane. Że może ból. Nie, bólu nie czułam.

### **Nie czułaś bólu?**

Nie, także to przerwanie błony dziewiczej nie wiązało się z jakimś wielkim cierpieniem. Raczej, wiesz, to mnie wszystko nudziło.

### **A przyjemności nie było?**

Nie, no raczej była ciekawość wielka. Przyjemność, no wiesz, z tego, że bierze cię w ramiona, całuje. Natomiast doświadczenia z tego odcinka w obrębie małej miednicy, anatomicznie – najmniejszych! Nie był to ból jakiś potworny, ale nie było żadnej rozkoszy. Także te opowieści, że nagle odlatujesz w siódme niebo - przereklamowane. I być może dla mężczyzny ten mechanizm powodujący intensywne pobudzenie żołądki, takie sygnały wysyłane, że wiesz, może oni przeżywają rozkosz i stąd przyjemności z masturbacji wielkie, natomiast doświadczenia z mojej pierwszej w życiu penetracji to to było takie wielkie rozczarowanie. Byłam... Jak to powiedzieć? Byłam... Pochlebiali mi, że zainteresował się mną taki przystojny chłopak, tak pięknie śpiewający i dobrze grający na gitarze, chłopak, za którym inne dziewczyny wypatrywały oczy. Że on mnie wybrał. Ja też chciałam z nim być. Także przyjemność była wynikająca z tych przyczyn. Jeśli sprowadzić to do czysto fizjologicznych doznań to...

### **Powiedziałas mu, że jesteś dziewicą?**

Nie.

### **A on nie zapytał też o to?**

Nie, on w ogóle był zaskoczony i potem się z niego koledzy śmiali, że musiał prać koc. Bo sam fakt, że ja z nim straciłam dziewictwo to już był tajemnicą poliszynela w tej małej grupie...

### **Co to znaczy, że musiał prać koc?**

No wiesz, skoro przerwał tę błonę dziewiczą to krew popłynęła.

### **On był jakoś zaskoczony? Jakoś to zostało skomentowane? Ty coś powiedziałaś? Albo on?**

Nie, nie. To znaczy komentarz to był po wielu, wielu latach, jak spotkaliśmy się na jubileuszu naszego wydziału, że ja właśnie byłam taką, jak on to powiedział, porządną dziewczyną, uczciwą dziewczyną, coś w tym stylu. W każdym razie sądzę, że on był zaskoczony, że ja warszawianka było nie było... On był zaskoczony, że przed nim nie miałam doświadczeń seksualnych. Co jeszcze było? Chyba była jeszcze jakaś muzyka, ale nie wiem czy ja nie konfabuluje, czy wtedy... Bo chyba jeszcze przenośnych magnetofonów nie było? Nie, nie było. Ale coś tak jakoś, może ja sobie dopisuję do tego ścieżkę dźwiękową (śmiech), nie wiem, może ta gitara wcześniejsza mi się nakłada czy może jakieś moje późniejsze kontakty, zawsze musiałam mieć muzykę...

### **A powiedz mi, czy ty potem miałaś z nim więcej jakichś kontaktów, też seksualnych?**

Tak, tak, tak.

### **Byliście parą?**

Byliśmy. Natomiast ja byłam zaskoczona, że on chce jeszcze (śmiech). Bo wiesz, ja byłam... Wiesz, przede wszystkim w tych wszystkich romansach, jak mężczyzna ten dowód miłości znajduje to potem wybrankę obsypuje czy kwiatami czy jakimiś innymi... A on następnego dnia nawet ze mną nie pogadał i nie objął mnie. Także to było rozczarowanie, ale chciał się ze mną spotykać żeby jeszcze. Ja myślałam: „A po co jeszcze? Już dostał ten dowód miłości i jeszcze chce?” Także ja byłam, tak jak próbuję zebrać te wszystkie informacje, to mężczyźni chcą mieć ten dowód miłości, natomiast nie było podkreślane, że oni, ci bohaterzy papierowi, że chcą dalej współżyć, tylko, że właśnie mają ten pierwszy raz, mają zabrać kwiat i ona jest już jego. Natomiast co znaczy, że ona jest już jego to niespecjalnie było opisywane. Także byliśmy parą przez rok...

### **W Warszawie, tak?**

W Warszawie. On przyjeżdżał do mnie i staraliśmy się tak jakoś organizować, żeby pośpieszny seks... Jakoś tam. Miałam swój pokój w miarę oddzielny.

### **Jakby potem już z czasem też tego chciałaś, zaczęłaś to lubić, czy to było raczej ze względu na niego?**

Tak, ze względu na niego. Dlatego że nie wiadomo, czy przypadkiem rodzice nie wejdą czy coś tam. Nigdy nie było tego komfortu pełnego bezpieczeństwa, że jestem u siebie, że mam zamknięte, że nikt mi nie wejdzie, nie zapuka i że to nie będzie trwało pięć minut. Może to

byłoby inaczej, gdyby to było w innych warunkach socjoekonomicznych, natomiast to się rozleciało po pierwszym roku. Bo przypuszczam, że ja za wiele oczekiwałam od niego, wiesz, zachowań takich romansowo-rycerskich. A co ten chłopak, także z prowincji, chociaż po dobrej szkole, mógł mi zaoferować skoro tych książek, które ja czytałam, on nie czytywał.

**A jak się czułaś zaraz po? On, mówisz, jakby cię nie objął ani nic, a ty...**

To znaczy nie mówię, że... Bo zostaliśmy w łóżku, wiesz, było ciepło, było lato, kontakt z pięknym, smukłym ciałem chłopaka był dla mnie miły. Ten kontakt naskórkowy był przyjemny i pocałunki były przyjemne. Natomiast jeśli mnie nie objął, to potem. Bo ja nie miałam takich, że będzie sypał przede mną kwiaty, jakoś tam podkreślał.

**Nie chodzi mi o niego, tylko o to jak ty się czułaś. Że coś straciłaś, tak jak się mówi „utrata dziewictwa”? czy raczej że coś zyskałaś może w ten sposób?**

Doświadczenie. Na pewno nie czułam, że cokolwiek stracę, wiedziałam, że ja coś z siebie daję. Wiedziałam, że ja daję dowód, na którego on nie był przygotowany przyjęcie, nie reklamowałam siebie, że ja jestem dziewicą i z tobą będzie pierwszy raz. W tym momencie kiedy rozmawiamy, to się zastanawiam czy by przypadkiem nie spanikował, gdyby wiedział (śmiech). Czy miałby pełen wzwód, gdyby dowiedział się, co go czeka. W każdym razie, z tych dwóch zdań wymienionych po kilkudziesięciu latach jak spotkaliśmy się na zjeździe absolwentów wydziału to on był zaskoczony tą sytuacją. Natomiast ja dowiedziałam się czegoś - że to jest stanowczo przereklamowane. I bardziej mi zależało żeby być, żeby chodzić, żeby dotykać się niż żeby współżyć, bo mnie to nie pociągało. Średnio interesujące ćwiczenie gimnastyczne – tak bym to nazwała. I w związku z tym... A, jeszcze to zagrożenie, to znaczy miałam ten kalendarzyk – dni płodne i niepłodne – także to nie było tak, że ja...

**Sprawdziłaś to wcześniej?**

Tak, tak, wiedziałam, który dzień jest. Aczkolwiek z tymi dniami to różnie bywa. Co przećwiczyłam. Przez ten rok, kiedy z nim byłam, używaliśmy prezerwatyw, dlatego że oni, chłopcy w tym liceum, byli przygotowani tak, że kupował prezerwatywy i stosował. Ja natomiast jak miałam te dni bezpłodne w kalendarzyku to nie stosowaliśmy, no bo wiesz... Teraz można powiedzieć – głupota numer jeden, bo ja nie miałam żadnej gwarancji, że on przypadkiem nie współżył z tuzinem innych dziewczyn i jakiejś mi choroby nie przywłókł. Ale w tych moich wyobrażeniach romantycznych taki wariant w ogóle nie wchodził w rachubę. Że jeżeli komuś się syfilis przytrafia to, no, nie mnie. Ani temu chłopakowi, co za mną chodzi z gitarą i śpiewa.

**Powiedziałaś potem o tym komuś? O tym, że masz ten pierwszy raz za sobą? Nie wiem, koleżankom na tym obozie, rodzicom?**

Nie, nie.

**Mamie?**

Ależ skąd! Absolutnie.

**A komukolwiek te historię, którą mi dzisiaj opowiadasz, opowiadałaś?**

Nie, tobie pierwszej. Można powiedzieć, że moje koleżanki i jego koledzy wiedzieli o tym, że doszło między nami do zbliżenia i były głupawe uwagi. I nie czułam się z tym dobrze, bo sądziłam, że to powinno być jakąś naszą tajemnicą.

**Ale on to powiedział? Czy chodzi o to, że on się jakby umówił z kolegami? Skąd to było wiadomo, jak myślisz?**

Z tego było wiadomo, że on ich poprosił, czy to był dzień wolny, czy oni poszli do miasta, ale to było tak zorganizowane, że zostaliśmy z tej naszej grupy studenckiej, on i ja. I był ten pokój, w którym on z kolegami był. Natomiast fakt, że miał do czynienia z dziewicą to wiedzieli, bo on musiał ten koc zaplamiony moją krwią dziewiczą prać. Był jakiś dowód materialny. A w środowisku kiedy nas jest tam trzydzieścioro, no to szeptanka zapełnia pełny obieg informacji. Także można powiedzieć, że mój cały rok mógł wiedzieć, że ja z nim byłam. Ale okazało się, że mimo, że już nie byłam dziewicą, bo jak ci powiedziałam, nie rozpatrywałam tego jako utraty, bardziej jako doświadczenie, które się okazało „eee tam”... Może to w romansach – romanse wyglądają inaczej niż w rzeczywistości, ale okazało się, że są chłopcy, którzy za mną chodzą. Teraz nawet nie sięgnę do przyczyn, które spowodowały, że przez ten rok chodziliśmy ze sobą, ale inni jego koledzy zaczęli. No nie bez znaczenia było to, że ja byłam najlepszą studentką na roku, dostawałam wyróżnienia gdzieś tam, więc można powiedzieć, że byłam tą „samiczką alfa”, kimś takim zwracającym uwagę na siebie, można powiedzieć. Potem byłam z chłopakiem, który potem został moim mężem, a żeby było śmieszniej, byli kolegami z tego samego liceum i nawet w tym samym pokoju mieszkali przez jakiś czas. Także było mi bardzo niezręcznie, no ale tak się złożyło.

**Powiedz, bo ty masz córkę?**

I syna. Mam syna i córkę, w tej kolejności.

**No właśnie. I powiedz, ile twoja córka ma lat teraz?**

No, stary człowiek, trzydzieści lat skończyła.

**I jak ona była w takim wieku dorastania to rozmawiałaś z nią jakoś o tym? Ten temat dziewictwa się pojawiał w waszych rozmowach?**

Idąc za przykładem mojej matki, ja też w odpowiednim czasie dałam im książki, bo sądziłam, że łatwiej to jest młodemu człowiekowi, młodej dziewczynie czy dziewczynce czy chłopcu przeczytać. Tym bardziej, że ja ich wychowywałam sama, to wiesz, nie było ojca, nie było mężczyzny, któryby dał jakiś przykład. Natomiast o swoich doświadczeniach seksualnych ani ja, ani moja córka nie rozmawiamy, dlatego że ona bardzo buduje ostrą barierę. Także nawet jak kiedyś tutaj zaprosiła swojego chłopaka, który się okazał Niemcem to jest to przestrzeń, na którą nie jestem wpuszczana. Także nie ma najmniejszej wymiany informacji, natomiast jeżeli bywa, to bywa atak ze strony mojej córki. Tym bardziej, że skutkiem tych moich działań (rozmówczyni jest aktywistką pro-choice) dowiedziała się... To z czasem te informacje wykorzystuje przeciwko mnie.

**Ale jak na przykład?**

No wiesz, jak się kłócimy na temat jakiejś... „To trzeba było nie mieć, w ogóle nie mieć dzieci!”. Skutkiem tych naszych działań to cała Polska wie, że zanim urodziłam pierwsze

dziecko to trzy razy ciężę przerywałam. To właśnie informacje, które dla sprawy, można powiedzieć, ujawniłam, to własna córka przeciwko mnie wykorzystuje. Czyli nie jest to osoba, można powiedzieć ciało z mego ciała, krew z mojej krwi, z którą bym chciała na ten temat rozmawiać.

**Ale czy miałaś jakieś lęki? Czy czułaś, że powinnaś może ją uprzedzić na temat tego dziewictwa, jak ona była w tym wieku dorastania? Czy uznałaś, że to się samo jakoś zadzieje?**

Nie że samo się zadzieje, tylko lektura. Raz, że nie jest łatwy kontakt między mną a moją córką. Można powiedzieć, że to, że ona w dzieciństwie bardzo wczesnym straciła ojca i wywołuje u niej różną postawę życiową. W każdym razie...

**Ile ona miała lat, jak twój mąż zmarł?**

Niecałe cztery lata. W każdym razie ja nie jestem dla niej autorytetem. I jeżeli ona miałaby z kimś rozmawiać to przypuszczam – w gronie przyjaciółek. Natomiast z tej racji, że ma starszego brata, który... No ja postanowiłam, że zrobię wszystko, żeby mój syn nie był sprawcą niechcianych ciąży, tak jak był jego ojciec, czyli że przygotować jego świadomie do współżycia. Kładłam nacisk na to, żeby zabezpieczał siebie i swoją partnerkę przed ujemnymi skutkami rozpoczętego życia seksualnego. Także moje działania, oczywiście sfera emocji, empatii i tak dalej, nie tak że ja „a dzisiaj jest kazanie na temat taki a taki”. Sądziłam, że swoją postawą, swoim zachowaniem dostatecznie... Natomiast odpowiednio wcześniej to ja przygotowywałam mojego syna. Żeby zawsze miał w zapasie tę prezerwatywę. I moja córka, która jest młodsza od niego, była świadkiem tych rozmów. Natomiast skutkiem ujawniania się posejmowego (chodzi o akcję „aborcyjny coming out”), jak były te artykuły, do mojej matki sąsiadki zaniósł informacje – to był moment pierwszy, kiedy ja z moją mamą w ogóle rozmawiałam.

**Skutkiem tego, że miałaś aborcję, tak? Twoja mama się jakby dowiedziała z prasy?**

Tak, tak, nawet bez „jakby”, bo sąsiadki doniosły. I wtedy po raz pierwszy, tak jak przypuszczałam, że ja jestem dzieckiem z pierwszego doświadczenia seksualnego i że moja matka jako nietknięta dziewica do ołtarza.

**Ale jeszcze raz powiedz, że poszła do ołtarza dziewicą i potem zaszła w ciążę już w małżeństwie i ty byłaś owocem tego, tak?**

Tak. Można powiedzieć, że ja jestem owocem pierwszego razu małżeńskiego.

**Naprawdę?**

Tak.

**Ale mama coś więcej o tym opowiedziała?**

Nie.

**Ale powiedziała ci to dopiero teraz?**

Tak. Natomiast skoro ja jestem urodzona [REDACTED] [REDACTED], a oni ślub brali [REDACTED] [REDACTED] 1947 roku, to...

### **Policzyłaś sobie... (śmiech)**

...to dokładnie tyle. Dokładnie tyle. Natomiast moja mama powiedziała, że mój ojciec był jej jedynym mężczyzną. I wiesz, nie jestem aż taka paskudna, żeby powiedzieć, że jej szczerze współczuję, bo... No w każdym razie zdecydowanie wolałabym żeby kogoś innego nam wybrała na ojca. Ale a propos dziewictwa – jak szłam do ślubu, właśnie tego rytuału, to ja będąc niewierzącą od czternastego czy trzynastego roku życia, ale praktykującą bardzo długo, i ze względu na moją matkę, i ze względu na moją babkę, postanowiłam wziąć ślub kościelny. Bo to były czasy bardzo mądre, kiedy wszystkich obowiązywał ślub cywilny, a ci, którzy chcieli wziąć ślub według obrządku jakiegoś kościoła. U nas obrządku rzymskokatolickiego. I ze względu na moją babkę, która z resztą nie przyjechała na mój ślub, to ja byłam wściekła, że ja postąpiłam wbrew moim zasadom ateistki.

### **Dlaczego nie przyjechała? Nie mogła czy...**

Właśnie tak to było, jak mi później tłumaczyła najukochańsza z moich ciotek, ktoś musiał pilnować domu, bo zostały króliki, została cała ta drobna zwierzyna, koło której trzeba było chodzić i ktoś musiał. Ja nie pomyślałam, że to nie to co w Warszawie – zamknąć drzwi i pojechać. I przyjechała właśnie ta moja najukochańsza z ciotek ze swoim mężem, a babcia została. Także miałam, żal, ale mi wytłumaczyły... W każdym razie zrobiłam coś dla kogoś, kogo na tym ślubie nie było. I kiedy szykowałam się do tego ślubu w białej wypożyczonej kreacji, to moja mama chciała koniecznie, żebym ten miała wianuszek na głowie.

### **Który?**

Do ślubu.

### **Ale co znaczy ten wianuszek?**

No przecież dziewczyny chodziły w wianuszku na głowie. Nie wiesz, co to znaczy wianuszek na głowie, nie plotłaś nigdy wianków?

Nie.

Haaa! Ojej.

### **Plotłam wianki, ale nie wiedziałam, że one cokolwiek znaczą.**

Oczywiście, to cały rytuał przecież. Czysta dziewica do ślubu indziej w wianku na głowie.

### **Acha, czyli jak nie masz wianka to nie jesteś dziewicą? Do ślubu jak idziesz?**

Tak i przecież ten rytuał oczepin to jest bardzo głęboko, całe śpiewki ludowe są na tym oparte, że straciłam wianeczek i tak dalej. Także to jest moment, kiedy dałam mojej matce sygnał, bo moja mama chciała... Ja przymierzałam suknię, fryzura była przygotowywana i nie wiem czy welon był upinany? Chyba tak. I moja mamusia mówiła: „ty wianka nie masz”. Chciała z asparagusa zrobić, bo rytualnie robi się właśnie z asparagusa. A ja odmówiłam, bo

ja wiedziałam, że to jest ten kod wysyłany, że skoro wianek to... A skoro ja nie byłam, nie miałam tej błony dziewiczej, to myślałam, że nie dość, że już jeden postępuje w sposób obłudny idąc do ołtarza... To, że biała suknia, to mi nie przeszkadzało. Gdyby była moda na inne kolory to wzięłabym inny. Natomiast wiedziałam, że nie, nie pójde w wianku na głowie. I to był chyba jedyny sygnał.

### **Mama to jakoś skomentowała?**

Moja mama jest osobą, która potrafi cierpieć i nigdy tych uraz nie przekazuje. Moja mama się wycofuje zawsze w tym wszystkim. Także myślę, że to był ten moment, kiedy ja jej to przekazałam. Nie było, nie padło to: „ja, twoja córka, nie jestem dziewicą” tylko to, że ja odmówiłam i mimo że mama nalegała, powiedziałam, że ja wianka, żadnej zieleni na głowie mieć nie będę.

### **A powiedz czy ten temat pojawił się jakoś w twoim małżeństwie? Mąż zapytał o to?**

Skoro był kolegą z tego samego pokoju to wiedział.

**OK.**

Cały rok klepał chyba o tym, nie mówię, że cały wydział, chociaż nie był to duży wydział, i czy akurat wszyscy się zajmowali kwestią tego. Ale plotki krążą, plotki mijają.

### **Rozmawiałaś o tym kiedykolwiek z koleżankami wtedy? Dziewczyny opowiadały sobie takie historie?**

Nie, nie było czegoś takiego, żebyśmy wymieniały się swoimi doświadczeniami. Rozmawiałyśmy o naszych chłopakach, jacy są, aczkolwiek bardziej się człowiek przejmował przygotowaniem na zajęcia niż wiesz... Rozmawiałyśmy o muzyce, o przebojach, o tym co w kinie było, do teatru chodziliśmy. Więc akurat kwestia dziewictwa, to skoro jesteś z chłopakiem i sypiasz z nim to znaczy, że nie jesteś dziewicą, to było wiadome.

### **Dobrze, to chyba cię już o wszystko wypytałam.**

No chyba tak.

### **Także serdecznie Ci dziękuję.**

Proszę bardzo.

### **Chyba, że jest coś jeszcze co chciałabyś dodać?**

No, nie wiem, tak jak powiedziałam dlaczego zdecydowałam się z tobą umówić to myślę, że pod wpływem tej książki „Czarna...

### **...Księga Kobiet”?**

Także jesteśmy właściwie taką małą wysepką swobody, Polska i parę takich krajów sąsiednich, gdzie dziewczyna, chociażby ta najgłupsza z posłanek, która przyznaje się... Ale ktoś podkreślił, chyba nawet Magdalena Środa, że sam fakt, że ona ma kurwiki w oczach

(chodzi o wypowiedź ówczesnej posłanki Renaty Beger)... I ona przyznała się otwarcie, że ona przed wyjściem za mąż współżyła z nim. Także ten cały rzymsko-katolicyzm polski jest obłożony takim lakierem, a takie pogańskie podejście dosyć swobodne do ciała. I bardzo dobrze. Bardzo dobrze, ale dobrze byłoby gdyby była też większa odpowiedzialność ze strony mężczyzn. I na szczęście nikt nie pali na stosach, nikt nie kamieniuje, nikt nie zabija dziewczyn. Dla mnie absurdalnym pojęciem, które w ogóle do mnie dotarło dosyć późno, że ktoś może z kilku centymetrów pofałdowanej błony w drogach rodnych kobiety czynić honor rodu! To cóż to za ród, co w tym zakłada honor? Także myślę, że między innymi punkt do mojej aktywności wszelakiej bierze się stąd, że jest we mnie sprzeciw wobec takiego społeczeństwa, wobec takiej kultury, w której morduje się dziewczęta za to, że mają rozerwaną błonę dziewiczą w tym rytualnym przewidzianym okresie. Och, słuchaj, przypomniałam sobie, był taki film, którego nie oglądałam, ale o którym mówiono, „Bosonoga contessa”. To był film z tak zwanego włoskiego realizmu i o tym filmie rozmawiano i było chyba coś takiego – ja opowiadam, co ktoś opowiadał – że chyba intryga polegała na tym, że jakiś hrabia, przypuszczam, że homoseksualista, na prośbę mamy poślubia jakąś tam piękną hożą dziewczynę z warstw niższych i nie dochodzi do zbliżenia, a ponieważ ona jako dziewica została wzięta, nie wiem skąd, czy z zakonu, nie wiem, ale jest motyw, że ta matka, bo z niego się śmieją, że on nie potrafi jej rozdziewiczyć, to ta matka wywiesza płótno i pokazuje na dowód – ja cały czas mówię o tym filmie – że matka tego mężczyzny, który jest obśmiewany jako impotent, pokazuje wszystkim skrwawione prześcieradło na dowód rzekomej utraty.

### **Ona preparuje, rozumiem, ten dowód?**

Tak. Z tym że ja tego filmu nie widziałam. Fragmenty, bo tam gra albo Sophia Loren, albo...

### **Ciekawe, że przypomniałaś ten film.**

„Bosonoga contessa”. Dobrze byłoby ten motyw... I dla mnie pokazywanie komukolwiek, że mężczyzna odebrał dziewictwo kobiecie, że to trzeba pokazać, jest przerażające. Także żyjemy w społeczeństwie, które przyzwala, żeby dziewczyny nie szły w wianeczku na głowie, że nie kamieniuje ich się na szczęście, że rodzice nie wyrzucają marnotrawnych czy tam puszczalskich córek. Ale wiesz, większe jest przyzwolenie na doświadczenia chłopców niż dziewcząt. Zawsze ten lęk, że zajdzie w ciążę i co z tym bachorem zrobić.